

Anna Józefowicz

Rola matki w trosce o edukację dzieci w rodzinach wiejskich w dwudziestoleciu międzywojennym

W rodzinach wiejskich w dwudziestoleciu międzywojennym matka była pierwszym opiekunem-wychowawcą, pielęgnującym dzieci, udzielającym pomocy i opieki członkom rodziny, kształtującym pogodną atmosferę w domu, dbającym o bezpieczeństwo w szerokim kontekście. W artykule zwracam uwagę, jak istotne było odwoływanie się matek w procesie socjalizacji do wspólnej tradycji, przeżyć, doświadczeń. Podkreślam współpracę rodziców (matki) ze szkołą, aspiracje matek dotyczące kształcenia dzieci.

Rodzina wiejska w dwudziestoleciu międzywojennym traktowała obowiązki szkolne dziecka jako dodatkowe i drugorzędne w stosunku do jego obowiązków jako członka rodziny, czego przejawem było np.: nagradzanie za czynności w gospodarstwie, rzadziej za postępy w nauce¹. Wielu gospodarzy nie rozumiało synów, którym zależało na nauce w szkole, którym nie wystarczała już tylko praca na roli. Głupotą wręcz określali takie potrzeby, skoro dotąd na roli pracował pradziadek, dziadek, ojciec. „(...) ojciec mi wytłumaczył, że on, zarówno jak i dziadek mój i pradziadek, wszyscy pracowali na wsi, byłoby więc głupio z mej strony dążyć do czego innego”².

Starsi gospodarze wiedzę często uważali za zbyteczną, a nawet szkodliwą, gdyż w ich mniemaniu przyzwyczajającą do lenistwa. „(...) Tobie tylko nauka w głowie, zamiast pilnować roboty (...), czy (...) wystarczy ci, jak będziesz umiał się podpisać i porachować. Urzędnikiem i tak nie będziesz”³; „(...) roboty masz pilnować nie książek, książką brzucha nie napchasz”⁴. Dziecko miało być dla rodziny, a w sezonie w pierwszej kolejności pracowało w gospo-

1 S. Kawula, *Rodzina wiejska a wychowanie*, Toruń 1973.

2 S. Mierzwa, *Jak zaczynałem w Ameryce*, [w:] *Pamiętniki Polaków 1918-1978, antologia pamiętnikarstwa polskiego*, t. 1, *Druga Rzeczypospolita*, Warszawa 1982, s. 161.

3 J. Chałasiński, *Szkoła w społeczności wiejskiej*, „Przegląd Socjologiczny” 1938, t. 1-2, s. 63.

4 L. Tymińska, *Muszę być mocnym człowiekiem*, [w:] *Pamiętniki kobiet. Biografie trzydziestolecia*, Warszawa 1977, s. 291.

darstwie. Stąd rzesze dzieci mogły uczestniczyć w lekcjach dopiero od listopada do połowy kwietnia i to nie systematycznie, z przerwami w okresie mrozów⁵, „(...) zdarza się, że chłop znajdzie dla dziecka pięć złotych a nawet dziesięć i bardzo chętnie zapłaci w jednym tylko wypadku. Za zwolnienie dziecka od szkoły. Za świadectwo choroby. Bo widocznie, że szkoła mu szkodzi. Błade jakieś, mizerne, głowa je ciągle boli. Widać mu nauka głowę psuje (...). Nie mają serca rodzice dziecka tak nauką zameczać. A po drugie tyle w domu roboty. Nie ma kto krowy paść, garnków na blasze przypilnować, młodszych dzieci zabawić, wody przynieść. Dziecko dziesięcioletnie już niejedno zrobić potrafi i krowę popaść, i dzieci przypilnować (...) Więc po co ma do tej szkoły chodzić, kiedy z tego żadnego pożytku nie ma?”⁶.

Można wnioskować na podstawie wypowiedzi starszych członków rodziny wiejskiej, że edukacja, szkoła, czytanie nie były zajęciami „(...) godnym chłopskiego dziecka”⁷. Opór przed umożliwieniem dzieciom edukacji wiązał się z brakiem pieniędzy i z obawą o utratę rąk do pracy „(...) tego roku tj. 1922 została założona pierwsza szkoła powszechna. Sołtys nakazywał by zapisywano dzieci, to też prosiłem swej matki by i mnie zapisała, lecz matka rozumiała inaczej, bowiem na uczęszczanie do szkoły nie pozwalały nasze warunki i matka w żaden sposób nie chciała się na to zgodzić”⁸.

Młodzież chcąc się uczyć, robiła to w tajemnicy przez rodzicami. Wielu czuło ogromny żal i obiecywało sobie, że własnemu potomstwu na pewno ułatwią dostęp do szkoły „(...) czytałam ukradkiem tak żeby matka nie widziała. (...) matka na mnie krzyczała, było tak że biła nawet. Powtarzała mi zawsze, że chleba z książkami nie dadzą, a trzeba ciężko pracować, aby go mieć. Sąsiedzi też trzymali z nią mówiąc, że ma słuszność”⁹.

Owa niska świadomość rodziców sprawiała, że dzieci miały kłopoty w nauce, zwłaszcza języka polskiego. Często miało też miejsce zjawisko przerywania nauki szkolnej przed jej ukończeniem. Mimo największej chęci dzieci, ich kształcenie było uwarunkowane pozycją ekonomiczną rodziców¹⁰. „W roku

5 N. Pawłowska, *Nie poddać się losowi*, [w:] *Pamiętniki kobiet...*, op. cit., s. 329.

6 *Pamiętniki lekarzy*, wybór i oprac. J. Borkowski, Kraków 1987, s. 22.

7 W. Pietruczuk-Kurkiewiczowa, *Dawna młoda wieś i dzieło o naszym pokoleniu*, [w:] *Naród, kultura, osobowość, księga poświęcona profesorowi Józefowi Chałasińskiemu*, A. Kłoskowska (red.), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1983, s. 421.

8 J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, Warszawa 1938, t. 1, s. 173.

9 Ibidem, s. 209.

10 D. Markowska, *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiany*, Warszawa 1976, s. 108.

1937 przysłała na świat jeszcze jedna siostra. Za szkołę średnią trzeba było płacić, a skąd wziąć pieniądze?¹¹

Rozdwojenie między obowiązkami gospodarczymi a szkolnymi dziecka stawało się rażące w momencie jego przejścia z wiejskiego środowiska rodzinnego do szkoły „(...) nikt się mną nie interesował, co i jak się uczę, czy umiem zadanie czy nie, nie spytano mnie ani razu¹². Wielu rodziców przyjmowało postawę obojętności i wprawdzie nie zabraniało dzieciom uczęszczania do szkoły, ale nie przyczyniało się także do ułatwienia im tej drogi; (...) do dziś pamiętam ile wysiłku i energii kosztowało mnie to codzienne maszerowanie (...) nikt mnie nie odprowadzał (...) Rodzice powiadali: jak chcesz się uczyć to idź, a jeśli nie to zostań w domu. Szłam. Nikt też nie interesował się tym, czy ubieram się odpowiednio do pory roku, czy miałam co zjeść na drugie śniadanie, czy odrobiłam lekcje. Zresztą kto miał mi pomóc w odrabianiu lekcji, jeśli wszystko, czego nauczyłam się w szkole, w moim domu było nowością¹³.

Zaśnieżona, górzysta, pusta, długa, droga pojawiała się w wyznaniach chłopów często. Można ją było traktować jako metaforę ciężkiego losu mieszkańca wsi, który do wszystkiego musiał dojść sam, w mozolny, żmudny sposób. Zwłaszcza dla kobiet warunki do zdobywania pełnego wykształcenia powszechnego czy ponadpodstawowego były niełatwe. Panowała opinia, że osobie niewychodzącej poza „(...) opłotki społeczności lokalnej zbędne jest wysokie wykształcenie, gdyż wystarczają sprawności manualne i umiejętności praktyczne nabyte od swoich rodziców¹⁴. W szczególności ojcowie uważali, że córkom nauka nie jest potrzebna. „(...) Janek od Szewca postanowił nadać nie posyłać swej dziesięcioletniej córeczki do szkoły, bo teraz nie na to czasy są (...), dziewczyna jest po to, żeby krowy pała¹⁵. Wobec czego kobiety zdawały sobie sprawę, że jedyną drogą wydobycia się z tego położenia jest nauka „(...) nie mąż ale uniwersytet¹⁶ i w takich przypadkach, jeżeli córki miały liczyć na pomoc i akceptację to prawie wyłącznie matek.

Także w powieści *GRYPA SZALEJE W NAPRAWIE* J. Kurek pisze o braku potrzeby edukacji na wsi. „Naprawa nie miała ochoty do nauki. Minęły dwa tygodnie od początku roku szkolnego, a dopiero lekcje odbyły się cztery razy. Połowa dzieci szkolnych nie pokazała się w klasach. Młodzież starsza nie

11 *Być matką*, przedmowa i wybór D. Gałąj, Warszawa 1986, s. 238.

12 J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, op. cit., t. 1. 1938, s. 75.

13 S. Majka, *Na froncie społecznego działania*, [w:] *Pamiętniki kobiet...*, op. cit., s. 246.

14 B. Wawrzyniak, *Kobieta wiejska*, Warszawa 1980, s. 29.

15 J. Kurek, *Grypa szaleje w Naprawie*, Warszawa 1935.

16 L. Tymińska, *Muszę być mocnym człowiekiem*, [w:] *Pamiętniki kobiet...*, op. cit., s. 291.

miała czasu pracując w polu, a młodsze dzieci nie miały w co się ubrać ani z czego się uczyć.

– Po co im ta szkoła? – (...) Męcz się na darmo. To nie miejskie dzieci. My nie do tego stworzeni. Dawniej się dzieci nie uczyły i było im lepiej niż teraz¹⁷.

Dwie przeciwstawne orientacje mieszkańców wsi dobrze zilustrował także Jan Wiktor w powieści *ORKA NA UGORZE*. Pierwszym był świat „starych” – zacofany, determinowany instynktami natury, zabobonem, sporami sąsiedzkimi, walką o ziemię, o spadek. Drugim był świat młodych – wolny, oświecony, optymistyczny, zapowiadający nową perspektywę, aktywność, ciekawość świata, pęd do wiedzy.

Wśród innych rodziców widoczny był wzrost troski o zapewnienie lepszego losu swemu potomstwu. W obliczu niemożności osadzenia każdego z dzieci na gospodarce zaczęli oni postrzegać wykształcenie jako podstawę awansu społecznego¹⁸. Odpowiedzialność za zabezpieczenie dzieciom warunków materialnych występowała często zwłaszcza ze strony matek. Ich nieugiętość, praca, odwaga w imię dobra dziecka, zasługiwały na upamiętnienie. „(...) dziecko musi się uczyć. (...) mnie nie było stać na lepsze okrycie (dla dziecka), a chciałam koniecznie, żeby się nauczyli chociaż cokolwiek, żeby chociaż syn potrafił list napisać (...)”¹⁹. „(...) Bardzo ciężko było biednym rodzicom. Nie stać ich było na okrycie, obuwie i książki. Ale jednak dwoje naszych dzieci do szkoły chodziło. Szły one codziennie na przelaj ścieżkami przez pola..., ale lekcji nie opuszczały”²⁰.

Zdecydowanie częściej to jednak ojciec wyrokował, które dziecko przeznaczy na przyszłego gospodarza, a które będzie kształcić. „Ucz się ucz, jak się będziesz dobrze uczył, to dam cię za jakiego inżyniera (...)”²¹. Dzieci słysząc takie słowa adresowane do swoich uczących się rówieśników czy rodzeństwa, traktowały szkołę jako sposobność do wyrwania się z ciężkiego jarzma pracy. Tacy gospodarze nie żalowali pieniędzy na książki, ochraniali wybranego potomka przed ciężkimi pracami, pozostawiali mu czas na odrabianie zadań szkolnych. „Przeć nie można dziecka byle gdzie pchać, wsadzimy je gdzie gwałtem, a potem będzie całe życie narzekać”²². Gdy dziecko nie okazywało chęci do wybranego przez rodziców zawodu, nie zmuszano go.

17 J. Kurek, *Grypa szaleje...*, op. cit., s. 20.

18 W. Grabski, *Pamiętniki chłopów a środowisko społeczne wsi polskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 4, z. 3-4, s. 337. 1936.

19 *Być matką*, op. cit., s. 153.

20 Ibidem, s. 152.

21 W. Sterna, *Wieś Kaszubska Szartapy jako środowisko społeczne i wychowawcze*, „Zagadnienia Pracy Kulturalnej” 1936, s. 248-314.

22 Ibidem, s. 247.

Powodów do stresu dostarczał dzieciom jeszcze inny typ myślenia rodziców. Wielu gospodarzy, którzy zgadzali się na naukę dziecka, oczekiwali widocznych rezultatów, polepszenia własnej sytuacji materialnej „(...) dla ojców naszych szkoła, nauka to posada, to zapewniony pański pszenny byt. Kto idzie do szkoły i wraca po jej skończeniu na wieś, jest marnotrawcą ojcowskiego grosza, a w opinii wsi łajdakiem (...) Wykosztował się ojciec, a syn teraz byłoby pasie. Do pasania to nauki nie trzeba”²³.

Przymus chodzenia do szkoły powoli naruszał ciągłość pracy na wsi, a szkolne wiadomości wprowadzały rozdźwięk do tradycyjnych poglądów rodzinnych. Stąd pojawiały się wypowiedzi dotyczące potrzeby zreformowania stosunków w rodzinie chłopskiej, wyzwolenia dzieci z tzw. „krowiej niewoli”. W pracach dzieci spostrzegać zaczęto więcej szkód niż korzyści, zwłaszcza kiedy pozostawały one same całymi dniami, bez nadzoru starszych, przy pasieniu zwierząt. „«Pasionka» ta istna plaga wsi, bo przyczyna zgorszenia, bicia się, znęcania nad zwierzętami, kradzieży (...) zniesienie pasienia przez dzieci jest konieczne (...)»²⁴.

Od kobiet zorganizowanych w KGW wyszła myśl i dążenie do poprawy doli dziecka wiejskiego. Zaczęła się praca w kierunku urządzania odczytów, pogadanek, kursów, rozpowszechniania literatury dającej wskazówki wychowawcze. „Najważniejszą pracą społeczną organizacji naszej na wsi jest tworzenie opieki nad dzieckiem i nad matką. Wychowanie i przyszłość dziecka najbardziej zależy od zrozumienia umiejętności i wysiłku kobiety, której głównym zadaniem w społeczeństwie jest praca nad dzieckiem”²⁵.

Tworzone były dziecińce letnie, ogniska matki i dziecka rozbudzające zrozumienie potrzeby opieki nad dzieckiem oraz pomocy matkom. Dzieci uzyskiwały tam opiekę, rozrywkę np.: urządzone były choinki, gry zespołowe, śpiewano pieśni regionalne, a matki mogły liczyć na pomoc, radę w wychowaniu. Na zebraniach z matkami, czy tzw. wieczorkach świetlicowych omawiane były sprawy odżywiania dzieci, higieny²⁶.

W rezultacie, wsie, w których powstawały ogniska były w pewnym stopniu uprzywilejowane, co prawda trudność stanowiła niska frekwencja przychodzących tam dzieci. Same członkinie pisały, że „(...) tak mało zrozumienia jeszcze jest wśród matek, że nie uważają wcale za potrzebne posyłanie dzieci do Ogniska”²⁷. Tymczasem kierowniczką Ogniska w Godzianowie Emilia

23 J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów...*, t. 1, 1938, s. 80.

24 „Głos do Kobiet Wiejskich” 1929, nr 13, s. 92.

25 „Przodownica” 1937, nr 10, s. 87.

26 „Przodownica” 1936, nr 4/5, s. 37; nr 10, s. 89.

27 „Przodownica” 1937, nr 16, s. 135.

Dzierżkówna pisała: „(...) zadaniem Ogniska nie jest tylko wyłączenie zajęć się dzieckiem, ale przez oddziaływanie na matki, przez współpracę przygotowanie lepszego wychowania rodzinnego”²⁸. Zwraçała się o współpracę rodziców z ogniskami, wskazywała na zaznajamianie rodziców z pracami dziecka i z zagadnieniami wychowawczymi.

Zadaniem społecznym matki było dbanie o własną edukację i edukację dziecka, czyli troska o regularne uczęszczanie dzieci do szkoły, docenianie wiedzy jako drogi awansu społecznego dla dzieci, zapewnienia im lepszej pozycji społecznej. Za dobrą matkę uważano kobietę wyzwoloną z przesądów, świadomą społecznie, co oznaczało dbającą o wychowanie dziecka, którego celem było uczynienie go obowiązkowym, uczciwym człowiekiem²⁹. Pisano wprost, że sprawa kształcenia dzieci, kierowania ich w odpowiednim czasie do wiejskich organizacji młodzieżowych, do szkół rolniczych czy innych jest obowiązkiem kobiet³⁰.

Franciszek Magryś twierdził, że kobiety na wsi, właśnie jako matki, powinny dbać o własną edukację, bo to one mają największy wpływ na następne pokolenie „(...) nasze kobiety są nadal ciemne (...) jako matki dzieci dobrze wychowywać winny i również winny być dobrymi gospodyniami. Kobiety nasze winny znać się na higienie, na przyrządzaniu potraw, chowie bydła, trzody i na ogrodnictwie”³¹. Rodziła się potrzeba uświadamiania całego społeczeństwa, aby pomagało matkom pod względem wychowawczym.

Na różne sposoby pisano o wyjściu matek poza ściany swojej izby, liczeniu się z innymi (nade wszystko z dobrem innych dzieci), dbaniu o edukację. „Jeżeli chcemy, aby dobroć i ufność dziecka nie spotkała się w życiu z podstępem i brutalnością, musimy dbać o to, aby słońce pieśczozy i radość ogrzało i inne dzieci (...)”³², czy „(...) zamykanie się w swojej zagrodzie nie pozwala na dobre wychowanie dzieci, (...) jeśli się matka nie troszczy o inne dzieci, o pracę opieki szkolnej, o dobro szkoły – nie przyczyni się do stworzenia dobrych warunków dla własnego dziecka”³³.

„(...) w Polsce każdy obywatel i obywatelka ma prawo dbać o instytucje społeczne i szkolnictwo, ma prawo i obowiązek pomagać rządowi w wykonywaniu jego licznych i trudnych zadań, ma obowiązek dążyć i przyczyniać się do tego, by w kraju było coraz lepiej, by szkolnictwo rozwijało się, nabie-

28 „Przodownica” 1937, nr 10, s. 88.

29 „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, nr 11, s. 10.

30 „Przodownica” 1936, nr 13, s. 114.

31 F. Magryś, *Żywot chłopca-działacza*, Lwów 1932, s. 122.

32 „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 16, s. 69.

33 H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej. Wybór pism*, Warszawa 1979, s. 319.

rało wartości i znaczenia, jakie mieć powinno³⁴. „(...) matki i wychowawczynie powinnismy się zaciekawic tym, co postanawia o szkole nie tylko rada gminna i rada szkolna, ale Sejm, Rada Oświecenia Publicznego (...)”³⁵. Rolą matek było więc regularne uczęszczanie na zebrania dla rodziców, organizowane w szkole, mało tego, angażowanie także do pracy oświatowej mężów.

Wiele matek mając na uwadze własne, trudne dzieciństwo i młodość za cel obierało zaoszczędzenie analogicznego losu swym dzieciom. Wbrew niepowodzeniom, nędzy, z powodu której dziecko było poniżane w szkole, wspierały one potomstwo w nauce. „(...) chciałam koniecznie, żeby się nauczyli chociaż cokolwiek, żeby chociaż syn potrafił list napisać i żeby umiał odczytać napisy nad sklepami”³⁶. W tych staraniach matki pozostawały osamotnione. Nie mogły liczyć na wsparcie w rodzinie. Pomimo to cały swój wysiłek skupiały na potomstwie. „(...) kochałam je nad życie, tylko dla nich chciałam żyć”³⁷. W ten sposób w szczególności dbały o warunki sprzyjające pracy dziecka, uwzględniały potrzebę snu i wypoczynku tak, aby dziecko było w stanie wywiązywać się ze swoich szkolnych obowiązków. „(...) musimy dbać o to aby dzieci wieczorami nie odrabiały lekcji i wcześniej kładły się spać”³⁸.

Oddanie i „serce matek”, ich wielkie zaangażowanie w wychowanie dzieci powodowało, że to matki zyskiwały największe uznanie w opinii dzieci. Na przykład W. Orkan wspomina, że matka była dla niego autorytetem, darzył ją największym zaufaniem, to ona wskazywała mu drogę, „(...) pomogła odnaleźć siebie”³⁹. W ten sposób dzięki wysiłkom matki wykształcił się „(...) mimo ciężkiej pracy przy gospodarce (...) postanowiła ona dać swoim dzieciom wykształcenie, choćby jej przyszło przy tym na śmierć się zapracować”⁴⁰.

Podobnie było w domu rodzinnym F. Magrysia – w małej, podkarpackiej wiosce. Najwięcej zawdzięczał matce, która także poświęciła się dla syna „(...) mnie wychowała religijnie, dała mi początki nauki czytania. Zdobyłem dzięki temu skarb drogocenny, za pomocą którego mogłem zapoznać się z postępem kultury i jej stosunku do mnie i stanu wsi rodzinnej”⁴¹.

34 „Głos do Kobiet Wiejskich” 1927, nr 16, s. 69.

35 „Przodownica” 1937, nr 24, s. 211.

36 *Być matką*, op. cit., s. 153.

37 *Ibidem*.

38 „Informator Rodziny Wojskowej” 1935, nr 2, s. 8.

39 „Przodownica” 1936, nr 21.

40 M. Puchalska, *Władysław Orkan*, Warszawa 1957, s. 9.

41 F. Magryś, *Żywot chłopca-działacza*, op. cit., s. 114-122.

Bardzo trudne było właściwe „(...) kształtowanie relacji z wychowankiem mieszczące się pomiędzy jego poszukiwaniem więzi, a parciem do samodzielności (...)” wspomnień wymienionych autorów, ich matkom się to udało. Starły się bowiem, nagradzały i stwarzały przyjazne środowisko wychowawcze. Relacje, które się w taki sposób nawiązywały, próba „spotkania”, były w stanie sprawnie kształtować system wartości dziecka. Matka zaczynała funkcjonować, radzić sobie w roli wychowawcy, co oznaczało także przygotowanie dziecka do życia w społeczeństwie dorosłych i uzyskanie opinii „porządnego człowieka”. „(...) starałam się jak mogłam wychować swe dzieci, aby były dobrymi obywatelami swego kraju i żeby były uczciwe dla ludzi”⁴³.

Środowisko duchowo-kulturalne, w którym chowało się dziecko wiejskie w omawianej epoce, tzn. kult i konieczność jednocześnie ziemi i pracy (rodzice podporządkowywali sobie dzieci, gdyż było to obligowane pracą w gospodarstwie rolnym), brak czasu wolnego, system kar, życie rodzinne oparte nie na stosunku uczuciowym, ale na pewnym przyzwyczajeniu, blokowało dziecko na szersze tereny (m.in. edukacji)⁴⁴.

Z perspektywy historii, tradycji, zmieniających się priorytetów rola matki jako opiekuna, w pewnym sensie pierwszego pedagoga była bardzo istotna.

Dzisiaj faktem jest, że zmieniała się rzeczywistość edukacyjna jak też rola rodziny, rodziców. Dziecko żyje z jednej strony w świecie mnogości ofert, w świecie zmienności, wielości bodźców, ambiwalentnych wartości. Mitem stają się tradycyjne ideały, wielość dyskursów powoduje chaos (podstawowy stan świata postmodernistycznego). Niekiedy ten nadmiar wiedzy można traktować jako czad wiedzy.

Zakończenie

Zachodzące zmiany społeczno-ekonomiczne w Drugiej Rzeczypospolitej wyznaczyły nową rolę matkom, związaną z kształtowaniem świadomości społecznej, z troską o edukację szkolną dzieci i edukację własną.

Widoczne było w analizowanych przeze mnie źródłach heroiczne wręcz poświęcanie się wielu matek pragnących kształcić swoje dzieci (np. matka W. Orkana). Zauważyłam także nowe możliwości jakie stworzono kobietom

42 H.-H. Kruger, *Wprowadzenie w teorię i metody badawcze nauk o wychowaniu*, Gdańsk 2005, s. 29.

43 *Być matką*, op. cit., s. 155.

44 J. Kuchta, *Rozwój psychiczny dziecka wiejskiego*, Warszawa 1933, s. 9-12.

w zakresie oświaty i kultury na wsi w omawianym okresie. Wyróżniłam typ matki świadomej swojej roli i oddziałującej na świadomość innych; typ matki w roli społecznika, gdzie podkreśliłam jej działalność oświatową i kreującą potrzeby w rodzinie i poza nią.

Do zadań społecznych kobiet należało m.in.: wspieranie trzeźwości na wsi, dążenie do postępu, modernizacji w zakresie m.in.: higieny, odchodzenia od przesądów, troska o edukację dzieci (dbanie o regularne uczęszczanie dzieci do szkoły, kierowanie ich do wiejskich organizacji młodzieżowych, szkół rolniczych, docenianie spraw nauki, upatrując w niej drogę awansu społecznego dla dzieci).

Wiele matek mając na uwadze własne, trudne dzieciństwo za cel obrało zaoszczędzenie analogicznego losu swym dzieciom. Mimo niepowodzeń, nędzy, z powodu której dziecko było poniżane w szkole, wspierały potomstwo w nauce.

Szczególne było znaczenie Kół Gospodyń Wiejskich jako czynnika podnoszenia świadomości społecznej. Kobiety zorganizowane w KGW dążyły do poprawy opieki nad dzieckiem oraz pomocy matkom. W tym celu powstawały dziecińce letnie i ogniska Matki i Dziecka. Celami tych instytucji było zapewnienie opieki, rozrywki dzieciom (np. urządzone były choinki), organizowanie akcji dożywiania dzieci, organizowanie zebrań z matkami, wieczorków świetlicowych, na których omawiane były m.in.: sprawy odżywiania dzieci, higieny, wspólna lektura artykułów, organizowano pogadanki, szyto ubranka, planowano rozrywki (np. gry zespołowe).

Na pamięć zasługuje heroizm ówczesnych kobiet, ich siła, wytrwałość, gdyż to one kształtowały wrażliwość, odporność, zaangażowanie kolejnych pokoleń.

SUMMARY: *A Role of a mother in caring of children's education in rural family in The Polish Second Republic*

A Mather in a rural family in The Polish Second Republic was the first protector, tutor, patron of a child. The Mother took care of children and another member in the family, she helped them, she guaranteed positive atmosphere in home, took care of safety in a wide context. It was very significant that the mother applied common tradition, experiences in the process of socialization. I am describing the role of the mother in shaping social consciousness. I noticed what the cooperation between parents was like, specially mother and school, how mother took care of intellectual needs of children and other members of family. I have used in my research such sources as press, diaries, fiction in these described periods.